Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 30 CZERWCA 1949 ROKU | Nr 177 (1189)

W ślad za kryzysem

Konflikt USA-Anglia pogłębia się

Polityka Crippsa spowodowała katastrofę gospodarczą W. Brytanii

W środę przed południem odbyło się posiedzenie grupy doradczej organizacji marshallowskiej, w skład której wchodzi 8-miu ministrów finansów Europy zachodniej. Na posiedzeniu tym, które trwało 45 minut, nie osiągnięto porozumienia. Cripps — jak podaje agencja Reutera, — powtórzył deklarację, jaką przedstawił na poprzednich posiedzeniach organizacji marshallowskiej.

Przedstawiciel Belgii, Spaak, wystąpił z „propozycjami kompromisowymi", które nie zostały przyjęte przez Crippsa.

W tym stanie rzeczy wyznaczono na godziny popołudniowe plenarne posiedzene rady organizacji marshallowskiej dla omówienia problemu płatności wzajemnych między krajami marshallowskimi.

Prasa francuska donosi, że Cripps zgodziłby się na dewaluację funta **pod warunkiem, że równocześnie zostanie przeprowadzona dewaluacja dolara w stosunku do złota.** Dzienniki paryskie podkreślają duże znaczenie sporu anglo-amerykańskiego, który powstał na tle **sprzeczności gospodarczych między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi.**

„EPOQUE" stwierdza, że kryzys organizacji marshallowskiej **wzmacnia stanowisko przeciwników planu Marshalla na całym świecie.**

„FIGARO" ubolewa, że sprzeczności między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi wyszły na jaw. Sprzeczności te **osłabiają bowiem plan Marshalla oraz zwolenników paktu atlantyckiego.**

„MONDE" daje pośrednio do zrozumienia, że **czynniki francuskie powinny popierać żądanie Crippsa w sprawie dewaluacji dolara w stosunku do złota.**

„Daily Worker" stwierdza w artykule wstępnym, że jedynym sposobem ocalenia gospodarki brytyjskiej jest **zniesienie blokady handlowej, stosowanej wobec Europy wschodniej i nawiązanie stosunków handlowych na szeroką skalę ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.**

Omawiając sprawę krachu giełdowego w Londynie, „Daily Worker" podkreśla, że **krach ten jest wyrazem pogłębiającego się kryzysu nie tylko w Anglii, lecz w całej strefie kapitalistycznej świata.**

Obecny kryzys gospodarczy oznacza

ZUPEŁNE BANKRUCTWO

czteroletniego planu gospodarczego Crippsa. Plan ten oparty jest bowiem na zwiększonym eksporcie do Stanów Zjednoczonych. Recesja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych **rozbiła plan brytyjski.** W tej sytuacji **szaleństwem jest ograniczenie handlu z Europą Wschodnią** przy równoczesnym dążeniu do zwiększenia wymiany handlowej z Europą zachodnią. Kraje marshallowskie prowadzą jednak taką właśnie **szaloną politykę gospodarczą** pod presją Stanów Zjednoczonych. Skutki jej nie dały na siebie długo czekać.

„Daily Worker" podkreśla, że

NIE MOŻNA ROZWIĄZAĆ

trudności gospodarczych Europy zachodniej w ciasnych ramach planu Marshalla.

Organ brytyjskiej partii komunistycznej potępia politykę kierownictwa brytyjskich związków zawodowych, które w momencie, gdy przygotowuje się ofensywa przeciwko płacom robotniczym, całą swą uwagę koncentruje na akcji zakładania rozłamowej „międzynarodówki zawodowej".

TRANSPORTOWCY ODMAWIAJĄ DALSZEGO POPARCIA RZĄDOWI.

W Londynie ogłoszono porządek dzienny dorocznej konferencji brytyjskiego związku transportowców, który zapowiada **wycofanie poparcia, jakiego dotychczas związek ten udzielał polityce gospodarczej rządu.** Projekty rezolucji, wniesionych na konferencję, **podają krytyce politykę cen i płac, domagają się ograniczenia zysków,** zniesienia ulg dla podatników, płacących wysokie podatki, ustalenia zarobków minimalnych itd.

Ponadto rezolucje te **krytykują politykę nacjonalizacyjną rządu Partii Pracy.** Konferencja transportowców rozpocznie się 11 lipca.

Popłoch na giełdach Marshallii

Brytyjskie koła finansowe nie ukrywają swego zaniepokojenia i zdenerwowania wskutek spadku papierów wartościowych na giełdzie londyńskiej.

„Daily Mail" podkreśla, że krach na giełdzie londyńskiej świadczy o braku zaufania akcjonariuszy do możliwości rozwiązania trudności gospodarczych. „Times" zaznacza, że kapitaliści są wprost przerażeni ponurymi perspektywami gospodarczymi i finansowymi Anglii. „Times" zwraca uwagę na to, że na giełdzie londyńskiej spadły raptownie nie tylko akcje państwowe, lecz również akcje wielkich prywatnych towarzystw przemysłowych.

* * *

Kurs funta szterlinga spadł na giełdzie paryskiej do 750 franków. Oficjalny kurs funta wynosi 1097 franków. W okresie powojennym nie notowano jeszcze w Paryżu tak niskiego kursu funta.

Odpowiedź rozbijaczom

Międzynarodowa jedność ruchu zawodowego, która znalazła swój najwyższy wyraz w utworzeniu w roku 1945 Światowej Federacji Związków Zawodowych — jest jedną z najważniejszych zdobyczy klasy robotniczej. Takiej szerokiej organizacji jak ŚFZZ nie było jeszcze nigdy w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego. Zadaniem ŚFZZ jest walka o ostateczne wyplenienie faszyzmu, przeciwko wojnom i rodzącym je przyczynom, o ustanowienie długotrwałego pokoju, o ekonomiczne i społeczne prawa świata pracy, o jego swobody polityczne, o podwyższenie jego stopy życiowej. Rzecz naturalna, że reakcja międzynarodowa widzi w Federacji nader niebezpiecznego wroga i stara się wszelkimi środkami rozprószyć siły klasy robotniczej, podważyć jej jedność.

Tego niecnego zadania podjęli się reakcyjni przywódcy Brytyjskiego Kongresu Trade Unionów i sprzedajni leaderzy amerykańskiego Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych. Jak wiadomo, w styczniu br. wystąpili oni z ŚFZZ.

Groźbami i szantażem udało się zdrajcom zmusić prawicowych przywódców związków zawodowych w Holandii, Belgii, Danii, Norwegii, Szwecji do pójścia w ich ślady. Jednak do szeregów ŚFZZ wstąpiły związki zawodowe Japonii, Korei północnej i południowej, Rodezji, Tunisu, Niemiec, Syjamu, Mongolskiej Republiki Ludowej. Szerokie masy szeregowych członków związków zawodowych w Anglii i USA ostro potępiły rozbijaczy, którzy wykonali rozkaz dolara wbrew woli tych, których rzekomo reprezentują.

Ostatnim aktem zdrajców była tak zwana „konferencja", zwołana przed kilku dniami do Genewy w celu utworzenia nowej „antykomunistycznej międzynarodówki związków zawodowych", czyli nowej reakcyjnej organizacji do walki z postępowymi elementami w ruchu robotniczym i przede wszystkim ze związkami zawodowymi ZSRR i krajów demokracji ludowej, które zdobyły sobie ogromny autorytet i zaufanie wśród robotników całego świata.

Jak też należało oczekiwać, komedia genewska zakończyła się fiaskiem. Deakiny i Murray'e zademonstrowali raz jeszcze, że są tylko generałami bez armii, jeszcze bardziej zdemaskowali się w oczach opinii publicznej świata pracy, żądającego nie rozbicia, lecz przeciwnie, wzmocnienia międzynarodowej współpracy klasy robotniczej.

Światowa Federacja jest jedyną organizacją, mającą prawo występowania w imieniu międzynarodowego ruchu zawodowego. Uwolniona od rozbijaczy, okrzepła i silna swą jednością obraduje ona na II Światowym Kongresie Związków Zawodowych, by rozstrzygnąć aktualne zadania międzynarodowego ruchu zawodowego i godnie spełnić swą szczytną rolę jednego z głównych oddziałów niezwyciężonego antyimperialistycznego frontu pokoju i demokracji.

Wespół z „hierarchią kościelną"

Doboszyński planował zbrodnię

„Wielki polityk" i... pospolity przestępca w świetle zeznań świadków

Zeznający po Mierzyńskim świadkowie — to przedstawiciele różnych środowisk, zawodów i odłamów politycznych. Mimo, iż w zeznaniach składanych przed Sądem, świadkowie usiłowali zbagatelizować swe stosunki i kontakty z Doboszyńskim, z zeznań tych wynikało wyraźnie, że **oskarżony przybył do kraju jako emisariusz i inspirator faszystowskiego „Międzymorza",** którego ekspozytury organizować miał na terenie kraju pod nazwą „ośrodków koncepcyjnych", „trustu mózgów" itp., w czym mieli być pomocni **„działacze", z którymi się kontaktował.**

Świadek **Władysław Gałka,** z zawodu nauczyciel, zeznaje, iż z **Doboszyńskim skontaktował się przez Pajdaka.** Na pytanie przewodniczącego o celu kontaktów z oskarżonym, odpowiada, że **„...interesował się sytuacją na emigracji".** Z oskarżonym widywał się kilkakrotnie.

W czasie tych spotkań Doboszyński wyjaśnił mu, iż **należy spodziewać się w krótkim czasie wybuchu nowej wojny** i być przygotowanym do niej, zorganizować należy — jak się wyraził Doboszyński — „trust mózgów", który opracuje **nowy program działania dla przyszłej, powstałej po tej oczekiwanej wojnie — Polski.**

Św., prócz spotkań z oskarżonym we Wrocławiu, widział się z nim dwukrotnie w Poznaniu, dokąd specjalnie w tym celu jeździł. W czasie jednej ze swych wizyt u oskarżonego w Poznaniu, Doboszyński — mówi dalej świadek — stwierdził, że **po rozmowie z przedstawicielami hierarchii kościelnej, doszedł do wniosku, iż Bolesława Piaseckiego należy zlikwidować.**

PRZEW.: — „Czy Doboszyński mówił, że jest to **jego pomysł, czy też pochodził on od przedstawiciela Kościoła z którym rozmawiał?"**

ŚW.: (po dłuższym wahaniu) „Zdaje mi się, iż **wówczas padło nazwisko ks. Piwowarczyka.** Nie jestem tego pewny, ale nie mogę temu zaprzeczyć".

PROK.: — Jak świadek rozumiał stwierdzenie Doboszyńskiego, że trzeba Piaseckiego zlikwidować?"

ŚW.: — **„Znaczyło to, że trzeba go zabić".**

Kongres ŚFZZ rozpoczął obrady

29 czerwca w Palazzo del Arto w Mediolanie został uroczyście otwarty II Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W sali, pięknie udekorowanej sztandarami wszystkich krajów oraz hasłami wzywającymi do obrony jedności związkowej i do obrony pokoju zebrało się 400 delegatów z całego świata.

Delegacja polska, na której czele stoi przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki, jest jedną z najliczniejszych.

W pierwszym dniu obrad dokonano wyboru przewodniczącego, którym został sekretarz generalny włoskich związków zawodowych di Vittorio.

Po wybraniu komisji oraz powitaniu uczestników Kongresu przez robotników fabryk mediolańskich, zabiera głos sekretarz generalny ŚFZZ — Louis Saillant, który składa sprawozdanie za 45 miesięcy pracy, tj. od października 1945 r. do czerwca 1949 r.

Mówca ujmuje dotychczasową działalność Federacji w punkty odpowiadające uchwałom powziętym na pierwszym Kongresie ŚFZZ w Paryżu w 1945 roku.

III kurs szkolenia partyjnego

pogłębił znajomość marksizmu – leninizmu wśród członków Partii

Wczoraj w sali teatru W. P. w Łodzi odbyła się uroczystość w związku z zakończeniem III kursu szkolenia partyjnego. Przemawiając do zebranych sekretarz KŁ ob. Uzdański oświadczył m. in.:

„Doświadczenia międzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego wskazały nam, że zwycięstwo może osiągnąć klasa robotnicza jedynie wtedy, gdy kierowana jest przez partię nowego typu — partię marksistowsko - leninowską, partię, — która swą taktykę opiera na naukowych podstawach, na granitowym fundamencie marksizmu - leninizmu.

Dlatego przed Partia naszą stoi zadanie jak najgłębszego opanowania teorii i praktyki marksistowsko - leninowskiej".

Z kolei zabrał głos w imieniu grona wykładowców ob. Sercarz, który podsumował osiągnięcia i omówił również niedociągnięcia III turnusu szkolenia.

Najlepsi spośród słuchaczy otrzymali nagrody książkowe.

Wspólnym odśpiewaniem „Międzynarodówki zakończyli zebrani oficjalną część uroczystości.

W części artystycznej wystąpili artyści Teatru Wojska Polskiego wystawiając sztukę Gorkiego „Na dnie".

Normalizacja stosunków w Berlinie

W dniu 28 bm. odbyło się w gmachu Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie posiedzenie czterech zastępców gubernatorów wojskowych Niemiec. W posiedzeniu wzięli udział gen. Dratwin **(ZSRR),** gen. Hays **(USA),** gen. Mac Lean **(Wielka Brytania)** i gen. Bapste **(Francja)** oraz doradcy polityczni. Przewodniczył generał Mac Lean.

Omawiane były kroki, jakie należy poczynić dla zrealizowania uchwał paryskiej sesji Rady Ministrów spraw zagranicznych w sprawie Niemiec.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 5 lipca br.

* * *

Prezydent kolei niemieckiej Schmidtke oświadczył, iż z dniem 30 bm. podjęta zostanie normalna komunikacja na kolei miejskiej w Berl[illegible]

Jesteśmy niezwyciężoną siłą!

O aktualnych zagadnieniach

mówił na Konferencji Miejskiej PZPR w Poznaniu - min. J. Berman

Na konferencji wojewódzkiej PZPR w Poznaniu członek Sekretariatu i Biura Politycznego PZPR Jakub Berman wygłosił przemówienie, które podajemy w obszernym streszczeniu:

Na wstępie mówca stwierdza, że konferencja wojewódzka dowiodła, iż poznańska organizacja partyjna wyrosła i okrzepła i **zapuściła głębokie korzenie w klasie robotniczej, w proletariacie przemysłowym.**

„Zdobyliśmy sobie — oświadcza mówca — serca i umysły olbrzymiej większości robotników i to najbardziej przodujących i najbardziej świadomych robotników. Tam jesteśmy dziś niezwyciężoną siłą".

Mówca podkreśla konieczność głębszego i szerszego niż dotychczas dotarcia do masy robotników rolnych.

SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI.

Przytoczywszy następnie definicję przewodniczącego KC PZPR — Bieruta, że demokracja ludowa jest szczególną formą dyktatury proletariatu, mówca stwierdza, że istotną jej cechą jest **sojusz robotniczo-chłopski, w którym klasa robotnicza przewodzi wielomilionowym masom chłopskim.** Stąd płynie konieczność pozyskania masy chłopów mało i średniorolnych dla polityki klasy robotniczej, czego dokonać można tylko w ostrej walce klasowej.

„Myli się ten, kto sądzi, że można tylko przy pomocy środków administracyjnych walczyć skutecznie z wrogiem. Kto tak myśli — nie rozumie podstawowych założeń marksizmu-leninizmu. O zwycięstwie decyduje słuszna linia polityczna, umiejętność prowadzenia za sobą mas, dotarcia do ich świadomości, przemówienia do uczuć".

Mówca zwraca tu uwagę na dwa niebezpieczeństwa. Pierwszym jest **lewackie awanturnictwo, krzykactwo, frazeologia, niedocenianie wroga klasowego,** albo próba uchylania się od walki i od rzeczywistych trudności. Drugim niebezpieczeństwem jest **jawny oportunizm i uleganie naporowi obcych sił.**

„Powinniśmy nauczyć się odróżniać chłopa średniorolnego od kułaka i za wszelką cenę przyciągnąć średniaków. Rozporządzamy dostateczną ilością środków, aby wykonać to zadanie".

SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE.

Mówiąc o polityce cen, mówca stwierdza: **„Gwarantujemy stałe ceny, a tym samym dobrobyt dla milionowych rzesz chłopskich.** Jesteśmy dziś znów w przededniu bogatych zbiorów. Znów popłynie zboże do gospodarstw chłopskich, a później do miast. Cena za nie będzie ustalona i opłacalna".

Możemy z otwartym czołem pójść do chłopów — oświadcza mówca — wyjaśniać i przekonywać ich, aby nie słuchali **zatrutych podszeptów rozpolitykowanego kleru,** aby nie słuchali podszeptów kułaków, którzy dbają o własną kieszeń, ale **aby słuchali głosu własnego sumienia chłopskiego, narodowego — i wtedy pójdą razem z nami".**

W dalszym ciągu członek Biura Politycznego KC PZPR podkreśla konieczność uaktywnienia masy kobiet wiejskich, po czym porusza zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej.

„Kto sądzi, że można rozwiązać sprawę spółdzielni produkcyjnych przez przymus, przez presję, przez nacisk, ten jest głupcem politycznym, szkodnikiem, ten prowadzi szkodliwą antypartyjną robotę. Nie chcemy presji, nacisku, nie chcemy żadnego przymusu w sprawie spółdzielni produkcyjnych. Ale z drugiej strony myli się ten, kto sądzi, że to zrobi się samo. Spółdzielnie produkcyjne, to odcinek najbardziej zaciekłej walki klasowej i partia musi być przygotowana do tej walki, musi wytrwale i niezłomnie dążyć do realizacji spółdzielczości wytwórczej, bo bez tego nie ma przebudowy wsi, bez tego nie ma socjalizmu na wsi, a bez socjalizmu na wsi nie będzie socjalizmu w Polsce".

PARTIA A BEZPARTYJNI.

Następnie mówca przechodzi do ważnego zagadnienia stosunku partii do mas bezpartyjnych, stwierdzając, że **zasadą leninizmu jest sojusz partii z masami bezpartyjnymi.** Fakty jednak mówią, że dopuszczono do poważnych błędów i niedociągnięć na tym odcinku. **W Radach Narodowych oraz w Gminnych Zarządach Związku Samopomocy Chłopskiej udział procentowy bezpartyjnych jest wybitnie niezadowalający.**

„Partia powinna być dźwignią, która wyzwala energię mas, przede wszystkim olbrzymiej większości bezpartyjnych — dźwignią, która prowadzi ich ze sobą do twórczej pracy, czyni ich współtwórcami państwa ludowego. I dlatego na odcinku pracy bezpartyjnych musimy poczynić zmiany.

Należy przede wszystkim wciągnąć bezpartyjnych robotników do pracy w zarządach związków zawodowych i radach zakładowych, uczynić z nich patriotów spraw związkowych, którzy dźwigać będą razem z członkami partii ciężar pracy społecznej, organizacyjnej i politycznej".

WYGRAMY WALKĘ O POKÓJ.

Dalsze ustępy swego przemówienia poświęcił ob. Berman omówieniu zagadnień szkolnictwa wyższego i młodzieży.

Po krótkim scharakteryzowaniu sytuacji międzynarodowej — mówca w następujących słowach zamknął podsumowanie dyskusji: **„Mamy szanse wygrania pokoju,** mamy szansę zmobilizowania sił antyimperialistycznych, mamy szanse pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych i każdy najskromniejszy wkład do tej pracy jest rzeczą wielką, jest osiągnięciem.

„Każdy wyczyn naszego przodownika, naszego chłopa na wsi, naszego działacza robotniczego, naszego partyjnika jest cegiełką do gmachu walki o pokój, walki o szczęście, walki z tymi, którzy znów chcą rozpalić pożogę wojenną, chcą utopić Europę w morzu krwi, kiedy jeszcze nie obeschła krew, która tak szerokim strumieniem zalała naszą polską ziemię".

Praca czeka!

Popyt na siłę roboczą

Poszukiwani są robotnicy do przemysłu budowlanego, włókienniczego oraz szewcy

Na łódzkiej „giełdzie pracy" panuje silna haussa na siłę roboczą. Samych tylko robotników budowlanych potrzeba aż 2 tysiące!

Poszukiwani są murarze, cieśle, stolarze, dekarze, zbrojarze i inni, których ściąga się ze wszystkich zakątków województwa. Jeśliby nie trudności mieszkaniowe — sprawa z miejsca byłaby rozwiązana, **bo na prowincji, gdzie ruch budowlany jest mniejszy, nie trudno o robotnika.** Toteż firmy budowlane, które posiadają w Łodzi własne baraki i stołówki są w szczęśliwym położeniu i na ogół nie skarżą się na brak rąk do pracy. Inne zasypują Urząd Zatrudnienia coraz to nowymi zgłoszeniami. Werbowanie robotników budowlanych odbywa się w czterech oddziałach U.Z. oraz w 20 instytucjach zastępczych.

Łódzki przemysł włókienniczy poszukuje około 3.000 robotników, z czego 1.500 niewykwalifikowanych i 1.500 tkaczy, prządek, ślusarzy, tokarzy.

Poszukiwani są również szewcy w liczbie 100 osób. Istniejąca na terenie Łodzi Fabryka Obuwia Nr 2 zlikwidowała dział maszynowy, który został przeniesiony częściowo do Radomia i Kamiennej Góry, nastawiając się jedynie na wyrób obuwia ręcznego wysokiej klasy. (x)

Nasze listy

MAŁGORZATA K-SKA z ŁODZI: Informacji w sprawie nauki rzemiosła metalowego może Pani zasięgnąć w Sekretariacie Gimnazjum Metalowego przy ul. Wólczańskiej 55. Niepotrzebnie się Pani martwi wyborem zawodu przez swą jedynaczkę. Praktyka wykazuje, iż zawód technika metalowego jest specjalnie odpowiedni dla kobiet zwłaszcza w pewnych działach, jak kontrola techniczna, zegarmistrzostwo itp. Proszę skierować koniecznie córkę do zawodu, w którym prócz zadowolenia zyska ona jeszcze gwarancję dostatniej i spokojnej przyszłości.

* * *

J. J. M.: Skierowanie na wczasy otrzyma Pan w swoim związku zawodowym. Natomiast skierowanie na wczasy lecznicze do miejscowości kuracyjnych otrzymać można poprzez Ubezpieczalnię Społeczną. W tym celu musi Pan pójść do lekarza rejonowego, który Pana zbada i następnie o ile uzna za stosowne, skieruje na Komisję Lekarską, która znów zakwalifikuje Pana na wyjazd. Należy pamiętać przy tym, że gros miejsc na wczasach leczniczych przyznane jest pracownikom fizycznym.

* * *

KRYSTYNA II: Proszę zasięgnąć opinii Poradni Zawodowej przy ul. Piotrkowskiej 84. Nie znając Pani zainteresowań nie możemy udzielać rad co do wyboru przyszłego zawodu.

* * *

JAN MALARSKI: W sprawie wychowywania swego jedynego synka w gromadzie, proszę zwrócić się do Ośrodka RTPD, ul. Piotrkowska 102a. Tam otrzyma Pan adresy żłobków i przedszkoli, które przyjmują dzieci z miasta na kilkugodzinny pobyt.

* * *

ANIA z KOLUMNY: Niepotrzebnie martwisz się kochana Aniu tym, iż dowiedziałaś się o swym pochodzeniu. To, że nie jesteś naturalną córką swych rodziców, którzy kochają Cię i którym Ty wzajemnie odpłacasz się miłością i przywiązaniem, nie powinno stanowić dla Ciebie tragedii. Pomyśl, o ile jesteś szczęśliwszą od tych dzieci, ofiar wojny, które do dziś dnia żyją samotnie, bez domu rodzinnego. Nie rozpaczaj więc, Aniu, ale ciesz się, że żyjesz kochana w gronie ludzi, którzy są Ci bliscy i oddani. I nie myśl o swej przeszłości, ciesz się życiem i bądź zawsze pogodna i wesoła. Czekamy na dalsze liściki.

* * *

WOJCIECH L-WICZ: Rower nabyć Pan może na raty w firmie „Motozbyt", ul. Piotrkowska 102a. Tam też proszę zasięgnąć bliższych informacji.

* * *

H. B. z ŁODZI: Przy Zarządzie Głównym jest Komisja Współzawodnictwa Pracy. Proszę tam udać się ze swoją sprawą.

Pierwsze widokówki

z domów wczasowych FWP

Ukazała się pierwsza seria pocztówek wydanych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych. Obejmuje ona 23 tematy obrazujące poszczególne miejscowości wczasowe, domy wypoczynkowe i życie na wczasach. Nowością wydawnictwa są pocztówki z podaną na marginesie trasą dojazdu do stacji kolejowej oraz popularnymi miejscowościami turystycznymi na terenie wczasowiska.

Pocztówki można nabyć w poszczególnych domach wypoczynkowych w cenie 5 zł. sztuka.



119)

Teresa opowiada o swojej letniej podróży za granicę, a potem zapytuje:

— A jak ty spędziłeś swój urlop? Podobno byłeś również za granicą?

— Tak, na Korfu.

— Słyszałam, że to jest piękna wyspa! — zauważyła panna Storska i spojrzała mu nagle uważniej w oczy.

— Czy byłeś tam... sam? — wyrzuciła z siebie jednym tchem.

Zmieszał się lekko.

Na ogół był prawdomówny, a jednak w tej chwili zawahał się.

— Nie, nie byłem sam! — rzekł ogólnikowo.

Piękne oczy Teresy spoglądają na niego jak gdyby z wyraźnym niepokojem.

— Byłeś może... z kobietą?

Zrozumiał, że nie może powiedzieć jej prawdy.

— Nie byłem sam! — powtórzył. — Wyobraź sobie, że miałem na Korfu bardzo romantyczne rendez-vous! Spotkałem się tam z moim przyjacielem, kapitanem Olafem Bjornsonem.

— Ach, przypominam sobie! Nie raz opowiadałeś mi o nim. To ten Szwed czy Norweg, którego z ojczyzny wygnała zła miłość.

— Tak, to ten sam! — skinął głową Strzelmirski, a potem bardzo szczegółowo opowiedział jej o romansie Bjornsona, który rozpoczął się nad niebiesko-zielonym fiordem skandynawskim, a po wielu latach znalazł swój epilog na południowej wyspie legend i szczęśliwości.

Piękna panna z głową opartą o rękę, słuchała w milczeniu, nie odrywając oczu od opowiadającego.

— A zatem Olaf przebaczył Ingeborgdze jej pomyłkę! — zauważyła potem. — To było z jego strony pięknie i szlachetnie. Ja jednak myślę, że tak też powinien postąpić, bo ten, kto naprawdę kocha, umie przebaczać. I zapominać o krzywdach jeszcze większych, niż ta, jaką Ingeborga wyrządziła Olafowi.

Zrozumiał do czego zdąża i nachmurzył się.

— Są jednak pewne rzeczy, których mężczyzna nigdy nie wybaczy kobiecie! — rzekł z naciskiem.

Podjęła rzuconą sobie rękawicę i nachyliła się ku niemu.

— Wiem, o czym w tej chwili myślisz. Wiem też, że potępiłeś mnie kiedyś! Czy jednak postąpiłeś słusznie, osądzając mnie, nie wysłuchawszy przed tym? Może wbrew wszelkim pozorom mój grzech w stosunku do ciebie nie był aż tak wielki, jak przypuszczasz?

— Żadne tłumaczenie nie zmieni faktu, że odwiedzałaś garsonierę Boba Wernera, a my wszyscy wiemy dobrze, jaką opinię ma Bob! — przerwał jej z wyraźną niechęcią.

— Opinia, jaką sobie zdobył swoim postępowaniem Bob Werner jest zupełnie uzasadniona — przyznała zgodnie panna Storska. — To prawda, że Werner jest bawidamkiem, Don Juanem, erotomanem nawet! Zupełnie go nie bronię, przeciwnie, potępiam go, ponieważ sama padłam kiedyś ofiarą jego uwodzicielskich sztuczek.

— A więc jednak przyznajesz się do winy! — zmarszczył brwi Strzelmirski.

— Przyznaję się! Ale nie patrz na mnie tak srogim wzrokiem, i zanim wydasz na mnie wyrok, posłuchaj najpierw mojej spowiedzi. A obiecuję ci, że tak jak pod przysięgą, powiem tylko szczerą prawdę!

Zapaliła nowego papierosa i zaczęła

— Boba Wernera poznałam na jakimś przyjęciu u państwa Brauerów.

— Byłam wtedy właśnie po maturze i wydawało mi się, że cały świat należy tylko do mnie. Byłam w doskonałym nastroju i miałam swój tak zwany „dobry dzień" i może dlatego panowie prawili mi moc komplimentów, których (co tu taić) słuchałam nie bez przyjemności.

— Obok mnie przy stole siedział Bob Werner.

— Nigdy jeszcze nie zetknęłam się (trzymana w domu dosyć ostro przez ojca) z mężczyznami tego typu, a ty wiesz że Werner, jeśli chce, umie być interesujący i zawrócić w głowie kobietom nawet więcej doświadczonym, niż mnie, świeżo upieczonej abiturientce.

— Wiedziałam, że Bob ma wiele powodzenia, ale ten moment, zamiast zrazić mnie do niego, raczej pociągał mnie. Pochlebiało to też mojej dumie, że w tym towarzystwie, gdzie było tyle innych pięknych i miłych pań, Bob wyróżnia właśnie mnie

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — A cóż to za łach?
WICEK: — Pardon, to nie łach, tylko moja, nowa koszula!
WACEK: — Ładnieś ją uprał!
WICEK: — Prałem jak wszystkie...

WICEK: — Te patrz! I ta jest nowa, a też się rozlatuje!
WACEK: — Nic nie rozumiem! Może przekręciłeś, wyżymając?
WICEK: — Nie przekręciłem...

WICEK: — Przecież i ty kupiłeś nową koszulę. Wypróbujmy ją!
WACEK: — Wolałbym nie, ale ryzyk-fizyk! No ciągnij! Widzisz? Moja — jak z żelaza!

WICEK: — Razem przecież kupowaliśmy te koszule! Moje się po praniu rozpadły, a twoja cała!
WACEK: — Coś tu nie jest w porządku! Musisz reklamować!...

Czołowe „trójki murarskie"
dadzą pokaz racjonalnej pracy

Praca murarska systemem trójkowym daje coraz wspanialsze wyniki. Najlepszym tego dowodem mogą być rekordowe osiągnięcia naszych murarzy, którzy z dnia na dzień ustanawiają nowe rekordy.

Ażeby jak najbardziej spopularyzować pracę w murarstwie systemem trójkowym — Zw. Zawodowy Pracowników Budowlanych w Łodzi postanowił urządzić specjalny pokazowy popis czołowych naszych przodowników systemu trójkowego. Pokaz zorganizowany ma być tylko dla fachowców i odbędzie się przypuszczalnie już w nadchodzącą niedzielę. (k)

Tanie obiady
będziemy jadali w „Simie"

Onegdaj sfinalizowane zostały pertraktacje, dotyczące przejęcia lokalu „Sim" przy Pl. Wolności przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Łodzi.

PSS uruchomi w dawnym „Simie" wzorową jadłodajnię dla świata pracy. Lokal ten wyśmienicie nadaje się do tego celu, jest bowiem obszerny i posiada dwa wejścia, co znakomicie ułatwi odwiedzanie go przez liczne rzesze ludności.

Kuchnia „Simu" będzie odpowiednio przebudowana. W obecnym stanie mogłaby wydawać zaledwie do 500 obiadów na dzień. Po zamierzonych inwestycjach każdego dnia posili się tu około 1.500 osób. Miastu naszemu przybędzie więc jeszcze jedna pożyteczna placówka na tym tak bardzo ważnym odcinku. (s).

Gramy w zielone!...

Pani Dusiforska wyjeżdża na urlop do Zakopanego — na całe trzy miesiące. Oczywiście zabiera ze sobą kilka waliz sukienek, bielizny i t. d. Numerowy ugina się pod ciężarem kilku walizek. Wreszcie ulokował wszystkie w wagonie.

— Panie numerowy — odzywa się pani Dusiforska. — Czy to są już wszystkie walizki?...

— Tak, proszę pani.

— I nic nie zostawiłam?...

— Nie, proszę pani, nawet napiwku.

* * *

Kolasiński zachorował. Zdarza mu się to po raz pierwszy w życiu, a ponieważ nie wierzy w lekarzy i w lekarstwa — toteż rodzina musiała go długo namawiać, aby zgodził się wreszcie zawezwać doktora.

Lekarz zbadał Kolasińskiego i oświadczył:

— Zapiszę panu lekarstwo. Jeżeli je pan zażyje, to będzie mógł pan żyć jeszcze dziesięć lat.

— A jak nie zażyję?... — bada Kolasiński.

— To umrze pan w ciągu tygodnia.

Kolasiński namyśla się przez chwilę i powiada:

— No dobrze, proszę mi dać dwa tygodnie do namysłu.

* * *

W Ubezpieczalni Społecznej — ruch. Na korytarzach przewalają się tłumy interesantów. Jakaś babina, utykając silnie, zwraca się do woźnego, prosząc o wskazanie gdzie ordynuje chirurg. Woźny oświadcza, że chirurg ma swój gabinet na drugim piętrze.

Babina jest zrozpaczona.

— O, Boże! — zawodzi na cały głos. — Jak ja wejdę tak wysoko? A czy nie można pojechać windą?

— Można — odpowiada woźny — ale trzeba mieć zezwolenie na karteczce od naczelnego lekarza.

— A gdzie mam iść po te karteczke?

— Na trzecie piętr

Dźwignięta z ruin
BETONIARNIA-KOLOS
zaopatrzy ulice Łodzi w nowoczesne chodniki

Coraz to nowe ulice w Łodzi otrzymują wygodne, trwałe chodniki. Produkcja miejskiej betoniarni w Augustowie okazała się już niewystarczająca, tym bardziej, że wyczerpały się pokłady żwiru. Toteż miasto postanowiło zlikwidować tę betoniarnię i zamiast niej wybudować inną, nowoczesną, która by mogła zaspokoić wzrastające z miesiąca na miesiąc potrzeby.

Na cel ten wybrano dawną fabrykę cegieł cementowych w Rudzie Pabianickiej przy ul. Demokratycznej. Przed wojną obiekt ten stanowił własność Niemca Messa, do którego należała również wielka żwirownia, znajdująca się na miejscu.

Fabryka cegieł została w czasie działań wojennych kompletnie zdewastowana. Co cenniejsze urządzenia wyszabrowano w głąb Niemiec, a z lokalu fabrycznego została jedna wielka rudera.

Dzisiaj nikt nie pozna tego miejsca. Na rumowiskach wyrosła okazała budowla, w której mieści się magazyn na cement, stolarnia, ślusarnia i „serce" betoniarni — mieszarki do betonu.

Nie było to bynajmniej łatwym zadaniem dźwignąć z ruin walącą się ruderę. Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego w Łodzi wiele musiał poświęcić pracy, aby osiągnąć ten cel: **odremontować zniszczoną fabrykę i przystosować ją do potrzeb miasta.**

Trzeba było rozebrać 4-piętrowy „silos" elewator zsypujący cement, trzeba było znieść cały dach i ułożyć nowy, rozebrać ściany i postawić inne na ich miejsce. Nie mało też wysiłku kosztowało wyciągnięcie z głębi budynku wielkich 15-tonowych kotłów, które jako niepotrzebne na miejscu zużyto do innych celów.

Obecnie wszystko już jest gotowe, ale nie znaczy to, że betoniarnia została kompletnie urządzona. Budowę jej zaprojektowano na okres kilku lat. **Powstanie tu jeszcze wielka hala robocza, której budowa zacznie się w tym roku. Hala będzie miała 60 m długości i około 20 szerokości.** Poza tym wybudowane tu będą trzy osadniki do wody, zasilające urządzenie do przepłukiwania żwiru. Osadniki te zmontuje się na 2-piętrowym żelbetonowym rusztowaniu.

Mimo, iż wiele jeszcze pozostało do zrobienia — betoniarnia miejska w Rudzie Pabianickiej **pracuje już częściowo, dostarczając miastu tak bardzo potrzebnych płyt do ułożenia nowych chodników na ulicach miasta.**

Kiedy gigant ten będzie już pracował pełną parą — potrafi produkować rocznie około 300.000 płyt betonowych oraz kilkadziesiąt tysięcy innych elementów betonowych, używanych częściowo również do celów budownictwa.

Ruda Pabianicka będzie więc jeszcze silniej związana z Wielką Łodzią. Tym bardziej, że w ciągu najbliższych dwóch lat betoniarnia otrzyma własną bocznicę, która znakomicie przyśpieszy jej pracę i transport płyt betonowych do Łodzi, zaś po ulicach Rudy będą jeździły tramwaje, utrzymujące stałą komunikację między tym ważnym ośrodkiem przemysłowym a centrum naszego miasta.

Nie zabraknie prądu zimą
Remont turbin i kotłów
Elektrownia zawczasu przeprowadza konieczne roboty

Eektrownia Łódzka przeprowadza obecnie **generalny remont swoich urządzeń, aby przysposobić je do sezonu jesienno-zimowego,** kiedy to zużycie prądu elektrycznego w mieście jest znacznie większe. Wzrasta ono szczególnie dla celów konsumcyjnych i oświetleniowych. Obecnie możemy palić światło bez żadnych ograniczeń — pamiętamy jednak jeszcze dobrze ub. zimę, kiedy to zachodziła konieczność ograniczenia spożycia prądu, aby starczyło go dla potrzeb naszego, pracującego pełną parą, przemysłu.

Mimo, że korzystamy z prądu przekazywanego nam do Łodzi za pomocą przewodów wysokiego napięcia ze Śląska, jednak niezależnie od tego musimy dołożyć starań, **aby w miarę możności zwiększyć lokalną produkcję prądu.** Dlatego właśnie dyrekcja Elektrowni Łódzkiej przystąpiła do akcji remontowej.

Jak nas informują, w ostatnich tygodniach dokonany został **kapitalny remont 9-ej turbiny.** Otrzymała ona nowe wymienne części, które sprowadzone zostały do kraju ze Szwajcarii. W tej chwili odbywa się generalny przegląd i remont pozostałych turbo - maszyn, oraz wszystkich kotłów. **Prace remontowe potrwają w Elektrowni przez całe lato.**

W roku bieżącym nie przewiduje się większych inwestycji energetycznych, z wyjątkiem jednej: na terenie Rudy Pabianickiej zbudowana będzie **większa siłownia dla zaspokojenia potrzeb znajdujących się tam zakładów przemysłu włókienniczego.** Pracami tymi kieruje biuro konstrukcyjne CZPWł.

Jeśli chodzi o Łódzkie Zjednoczenie Energetyczne, to pracuje ono nad dokumentacją techniczną inwestycji energetycznych łódzkich, przewidzianych do wykonania w ramach planu 6-letniego. **Będą to dwie olbrzymie ciepłownie, które zasilać będą w parę przemysł oraz tłoczyć ją będą pod ciśnieniem do poszczególnych dzielnic miasta zaopatrzonych w specjalne urządzenia centralnego ogrzewania.** Z pary dla celów grzejnych korzystać mają w przyszłości szkoły, szpitale, oraz inne gmachy publiczne. W Łodzi powstaną dwie ciepłownie: **jedna na terenie Elektrowni Łódzkiej, druga przy ul. Wołowej.**

W najbliższym czasie plany Zjednoczenia Energetycznego, dotyczące tych inwestycji, przesłane zostaną do Warszawy celem zatwierdzenia i włączenia do państwowego planu 6-letniego. (cis)

Chcesz kupić gotowe ubranie?
„Poprawki" na miejscu!
Podręczni krawcy w PDT zaspokoją gusty nawet najbardziej wybrednych klientów

Powszechny Dom Towarowy przygotowuje ciekawą i pożyteczną innowację. Będzie nią specjalnie rozszerzony i zmodernizowany dział konfekcji męskiej i damskiej, który zadowoli niewątpliwie najbardziej nawet wybrednego klienta.

Gotowe ubrania, płaszcze, czy suknie cieszą się coraz większym powodzeniem. Nabycie ich wypada bowiem znacznie taniej, niż szycie na miarę u krawca, a poza tym dogodność jest jeszcze taka, że zyskuje się wiele na czasie. Popyt na wyroby konfekcyjne byłby jeszcze większy, gdyby nie pewne usterki. **Jak dotąd bowiem produkcja konfekcji jest szablonowa. Na rynek wypuszcza się kilka standartowych rozmiarów, toteż nie wszyscy klienci mogą dobrać dla siebie „dobrze leżącą" odzież.**

Obecnie ubrania, płaszcze i suknie będą produkowane w ten sposób, aby mogły być dopasowane na kupującego. W dziale konfekcyjnym PDT zatrudnieni będą stale podręczni krawcy, którzy na miejscu lub w ciągu kilku godzin poczynią odpowiednie poprawki i w rezultacie każdy klient i każda klientka wyjdą w pełni zadowoleni z Domu Towarowego.

Konfekcja będzie też produkowana z ładniejszych niż dotąd materiałów. Uda się to osiągnąć dzięki rozszerzeniu wachlarza gatunków tekstyliów, używanych do wyrobu gotowej odzieży. Nawiązano też ścisły kontakt z Centralą Handlową [illegible], która **zobowiązała się dostarczać PDT do wyrobu konfekcji znaczną ilość wzorzystych tkanin, a m. in. nawet tak bardzo popularne obecnie samodziały** (s)

Dzieci pracowników PCH
wyjeżdżają na kolonie letnie

W ramach akcji kolonii letnich, organizowanej przez Tow. Przyjaciół Dzieci, wyjeżdżają również dzieci pracowników PCH

Na turnus lipcowy nastąpią wyjazdy: do ROGOWA — 1 lipca br. o godz. 9 rano, zbiórka w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165; na WIŚNIOWĄ GÓRĘ — 2 lipca br. o godzinie 9 rano, zbiórka przy ul. Piotrkowskiej 165; do KARPACZA — 2 lipca o godz. 20 min. 30 — zbiórka na Dworcu Kaliskim; do GROTNIK — 6 lipca o godzinie 14-ej — zbiórka na Dworcu Kaliskim.

Wszystkie dzieci powinny bezwzględnie zabrać ze sobą ekwipunek, legitymację szkolną oraz kartę wyjazdową, wystawioną i ostemplow[illegible]

Azja budzi się!...



Resztę już wiecie — zakończył Macna i zmęczeni przyjaciele po całonocnej wędrówce poszli spać. Wartę pełnić mieli na zmianę i pierwszy Krzycki uważnie obchodził polankę.



Minęło dwie godziny. Porucznika ogarnęła senność i stanąwszy przy pobliskim drzewie począł drzemać.



Obudził go jakiś szmer. Oprzytomniał natychmiast i począł się rozglądać. Zdala wyłoniły się z zarośli sylwetki ludzi. Obudził towarzyszy i nagle Maona krzyknął. — To nasi. Chodźmy do nich.

POZNAŃ-ŁÓDŹ 2:1 (1:0)

Jeszcze jedna nieudana próba z Łączem i Koczewskim. Dobry mecz zepsuł sędzia.

Pierwszy mecz o puchar im. Kałuży nie udał się, tak jak nie udała się reprezentacja. **Przy zestawieniu drużyny obrano niewłaściwą koncepcję i to zadecydowało o wyniku zawodów. Kapitan sportowy ŁOZPN poszedł po złej drodze, chociaż z góry było wiadome, że prowadzi ona na manowce.** Zarówno Koczewski na łączniku, jak i Łącz, grający na tak nieodpowiadającej mu pozycji kierownika ataku, **zawiedli na całej linii i chociaż po przerwie błędy te naprawiono, było już zbyt późno żeby myśleć o zwycięstwie.**

Koczewski raził wprost nieudolnością i gra jego polegała na pozbywaniu się piłki. Ślepy traf zdarzył, że właśnie **temu statyście nasunęły się do pauzy dwie idealne wprost pozycje i tak łatwe do zdobycia bramki, że niewykorzystanie ich wydawało się wprost niemożliwe. A jednak Koczewski dokazał tej sztuki.** Jego strzały z trzech metrów były właściwie miękkim podaniem piłki bramkarzowi Krystkowiakowi. Łącz ani rusz nie mógł się uwolnić spod kontroli Tarki, toteż w ataku grały do pauzy tylko skrzydła, gdyż i Baran raził niecelnością podań.

Po przerwie łodzianie z Janeczkiem na środku ataku i Łączem na lewym łączniku **zagrali dużo lepiej, mieli nawet przewagę i wyrównanie wisiało na włosku. Jeśli do tego nie doszło, to zasługa sędziego, który nie raczył dostrzec przewinienia Krystkowiaka,** który przytrzymał na polu karnym Łącza. Nic dziwnego, że 12 tys. widownia zareagowała na to mocno i już do końca gra toczyła się przy stałym akompaniamencie gwizdów i krzyków. Pod koniec sędzia zupełnie nie panował nad sytuacją, byliśmy świadkami wzajemnej kopaniny. **Mecz Łódź — Poznań jest jaskrawym przykładem tego, co może z dobrej gry uczynić nieudolny sędzia.**

Słabym punktem drużyny Łodzi był również Urban i tutaj **dawał się dotkliwie odczuwać brak Sołtyszewskiego,** na którego zwracaliśmy przed meczem uwagę. Drużynie łódzkiej brakowało celności podań, co przy pewnej przewadze technicznej gości zmuszało ją do większego wysiłku. Mimo tego łodzianie dobrze wytrzymali tempo i gra była wyrównana, a pod koniec nawet z wyraźną ich przewagą.

Poznań oparł swą reprezentację na ligowym ZZK, dając jedynie dwóch graczy Warty; bramkarza Krystkowiaka i lewego pomocnika Skrzypniaka. W sumie był to zespół wyrównany. Na wyróżnienie zasłużyli obaj łącznicy Anioła, Białas, środkowy pomocnik Tarka. W zespole Łodzi dobrze zagrała para obrońców Włodarczyk — Łuć II. Obaj wykazują wyraźną poprawę formy.

Przebieg zawodów był dość ciekawy i początkowo poziom zadawalający. Lepiej grał Poznań. W 10 min. Anioła wypuszczony przez Kołtuniaka, ładnie poszedł na przebój i strzelając nieuchronnie w górny róg, **zdobył pierwszą bramkę.** Akcje ataku łódzkiego absolutnie się nie kleiły. Jedynie Patkolo coś zdołał wymyśleć, lecz **fatalna niedyspozycja strzałowa Koczewskiego zepsuła wszystko.** W 12 m. silny strzał Barana odparował Krystkowiak, lecz wypuścił piłkę z rąk. I tej okazji Koczewski nie potrafił wykorzystać.

Po przerwie **zmiany w ataku Łodzi okazały się bardzo korzystne.** Gra nabrała ciągłości i wyrazu. Łódź atakowała energicznie, lecz mimo tego udało się Poznaniowi uzyskać jeszcze jedną bramkę. Nie bez winy jest w tym wypadku Komar, który przy wybiegu minął się z piłką. Wytworzył się **niesamowity galimatias podbramkowy,** w którym Łuć w ostatnim momencie przytrzymał piłkę ręką. **Rzut karny wykorzystał Słoma.**

Łodzianie nie zrażeni niepowodzeniem w dalszym ciągu nacierali. **Przewinienia Krystkowiaka** nie można było nie zauważyć, a jednak **sędzia nie podyktował rzutu karnego.** W 39 min. Łącz uzyskał wreszcie ładnie wypracowaną a tak upragnioną bramkę, lecz w minutę później zawiódł, strzelając w aut. Sędzia już nie panował nad grą i zawody kończą się na wzajemnej kopaninie.

Drużyny grały w składach: **Poznań** — Krystkowiak, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Skrzypniak, Kołtuniak, Anioła, Czapczyk, Białas, Wojciechowski II, **Łódź** — Komar, Włodarczyk, Łuć II, Pietrzak, Słaby, Urban, Hogendorf, Baran, Łącz (Janeczek), Koczewski (Łącz), Patkolo (Gwoździński). Sędziował Aleksandrowicz (Warszawa).

Pogrom Warszawy!

Kraków z trudem wywalczył zwycięstwo nad Opolem

Kraków—Opole 5:4 (4:2)

KRAKÓW grał dobrze tylko 20 min. i miał wtedy przewagę, później jednak widocznie zbagatelizował przeciwnika i do głosu doszła ambitnie grająca drużyna OPOLA. Pierwszą bramkę zdobył KOHUT w 10 min. wykorzystując błąd obrony, a w 20 min. CISOWSKI, minąwszy bramkarza podwyższył do 2:0. W 27 min. z winy JUROWICZA pierwszą bramkę dla OPOLA uzyskał FUKS, a w 37 min. po ładnie przeprowadzonej akcji SZMID wyrównał. W minutę później sędzia zbyt pochopnie podyktował rzut karny za wątpliwy faul i GRACZ zdobył trzecią bramkę dla KRAKOWA. Wynik do pauzy ustalił GRACZ, poprawiając strzał CISOWSKIEGO, który trafił w słupek.

Po przerwie OPOLE zmieniło nieco skład zamiast FUKSA zagrał CYMBALSKI, a GAWŁA zastąpił KUBIAK. KRAKÓW, dzięki RUPIE, zdobył piątą bramkę, lecz było to wszystko na co się potrafił wysilić. Od tej chwili OPOLE doszło do głosu i uzyskało dwie bramki przez KRASÓWKĘ głową (nie bez winy JUROWICZA) i CYMBALSKIEGO. Ambitna gra OPOLA ogólnie się podobała. W drużynie KRAKOWA jeśli kto zasłużył na wyróżnienie to chyba tylko GRACZ. Sędziował Gronowski (Warszawa), widzów 7 tys.

Śląsk—Warszawa 7:0

W CHORZOWIE odbyły się zawody o puchar im. Kałuży ŚLĄSK — WARSZAWA. Mecz zakończył się sensacyjnym zwycięstwem piłkarzy ŚLĄSKA w stosunku 7:0 (2:0)! Przez cały czas przeważała drużyna ŚLĄSKA, zwłaszcza zaś w drugiej połowie. Bramki padły ze strzałów SPODZIEI i SOŁTYSIKA — po 2, MUSKAŁY i DYBAŁY — po jednej. Jedna bramka była samobójcza. Sędziował Przybysz, widzów 6 tys.

W tabeli na pierwszym miejscu figuruje ŚLĄSK — 4 pkt., przed POZNANIEM — 4 pkt., KRAKOWEM — 3 pkt. ŁODZIĄ, WARSZAWĄ i OPOLEM.

Leśkiewicz złamał koło!

Pierwszy etap wyścigu dokoła Węgier już przebyty

Wczoraj rozpoczął się wyścig kolarski dokoła Węgier z udziałem przedstawicieli pięciu państw: **POLSKI, AUSTRII, FRANCJI, RUMUNII i WĘGIER.** W zawodach bierze udział 51 kolarzy. **Polska wysłała dwie drużyny: I — WÓJCIK, CZYZ, LEŚKIEWICZ, SAŁYGA i II — RZEŹNICKI, PIETRASZEWSKI, NOWOCZEK.**

Początkowo tempo było bardzo szybkie i dochodziło do 43 klm na godzinę. Kolarze mieli pomyślny wiatr, później jednak tempo spadło i dochodziło do 30 klm. Jechano zwartą grupą do 70-go kilometra. Tutaj droga przecinała tor kolejowy i przed zamknięciem przejazdu udało się kolarzom przeskoczyć na drugą stronę toru. **Wśród nich znaleźli się Wójcik i Czyż.** Na 95 klm **Leśkiewicz złamał koło i stracił pół godziny,** toteż na metę przyjechał ostatni. W czołówce Czyż i Wójcik próbowali ucieczki, lecz bez rezultatu. **Czołowa grupa wpadła razem na metę w Debreczynie i wszystkim przyznano jeden czas 6.12.58.** Czyż był sklasyfikowany jako 6-ty, a Wójcik — 10-ty. Na 11-tym miejscu znalazł się Nowoczek 6.17.56. Na dalszych miejscach przybyli Rzeźnicki, Pietraszewski i Sałyga. Długość etapu Budapeszt — Debreczyn wynosiła 229 klm.

W klasyfikacji drużynowej po pierwszym dniu prowadzi Francja 18.38.54 przed Polską i Austrią 18.58.04, Węgrami II i I, Polską II i Rumunią II. Dzisiaj kolarze przebędą **odcinek Debreczyn — Mikolicz.** Jest to najdłuższy etap 231 klm, przy czym nawierzchnia szos jest zła, a teren dość ciężki.

Brawo juniorzy Łodzi!

Trnava, mistrz Czechosłowacji, pokonana 0:2 (0:1)

Dzielnie spisali się juniorzy Łodzi, bo zwycięstwo nad mistrzowskim zespołem Czechosłowacji — Trnavą to nie fraszka. Zresztą jest to zwycięstwo nie przypadkowe, lecz zupełnie zasłużone.

Przeciwnik był groźny, bo chociaż naszej młodzieży nie można zarzucić braku techniki, to jednak Trnava była pod tym względem nieco lepsza. Lecz nasi juniorzy górowali szybkością, a szybkość ta polegała nie tylko na lepszym biegu, lecz na szybszej grze. Widać w tym wszystkim dobrą szkołę, bo piłki nie przetrzymywano i z miejsca oddawano ją partnerowi, przeważnie adresując ją bezbłędnie. Jest to moment specjalnie godny podkreślenia, gdyż przetrzymywanie piłki stało się chorobliwe u większości piłkarzy łódzkich, którzy ani rusz wyzbyć się tej maniery nie mogą.

Juniorzy Łodzi dali poglądową lekcję swym starszym kolegom, jak się gra w piłkę nożną. Niejeden zespół ligowy nie powstydził by się takiej gry. Poziom był bardzo dobry, gra żywa, ciekawa. Nawet rzęsisty deszcz, który padał w drugiej połowie zawodów i uczynił teren śliski i cieżki, nie obniżył poziomu. Młodzy piłkarze dawali sobie doskonale radę z tymi trudnościami, co świadczy dobrze o ich wyszkoleniu technicznym.

Trnava była przeciwnikiem równorzędnym lecz atak jej nie potrafił wyrabiać sobie do godnych pozycji do strzału, gubiąc się nieco w kombinacyjnej grze w szerz boiska. Nasi chłopcy atakowali energiczniej, szybciej zdobywali pole, a pod bramką orientowali się nieźle. Patrząc na grę juniorów, publiczność powetowała sobie niejeden zawód sprawiony przez starsze drużyny. Dobrze grała środkowa trójka ataku, chociaż środkowy Korpalski ma jeszcze pewne braki, w pomocy wyróżnił się Jach. Bramki były dość efektowne. Pierwsza padła w 6 min. ze strzału Olejniczaka, a druga po przerwie już w 2 min. zdobył Smólik. Sędziował dobrze Kowalski. Schodzące z boiska drużyny publiczność gorąco oklaskiwała.

Składy drużyn: TRNAVA: Staho — Zigo, Oprchel — Bartovic, Hlozek, Tiazki — Zatko, Wisieganger, Fillo, Mivary, Stefanowsky. — ŁÓDŹ: Zuber — Sentorek, Jędrzejewski — Miśkiewicz (Wagner), Stusio, Jach — Kałużyński, Wagner (Smólik), Korpalski, Olejniczak Wesołowski.

Drobny w finale

turnieju tenisowego w Wimbledon

W turnieju tenisowym Wimbledonu wyłonieni już zostali finaliści w grze pojedyńczej męskiej. W pierwszej parze spotkali się Schroeder — Sturgess. Trzy pierwsze sety wyczerpały przedstawiciela Południowej Afryki do tego stopnia, że w dwóch następnych Schroeder nie natrafiał na większy opór. Zwyciężył Schroeder 3:6, 7:5, 5:7, 6:1, 6:2.

Drugim finalistą jest Drobny (Czechosłowacja), który w ładnym stylu w trzech setach rozprawił się z Australijczykiem Bromwichem 6:1, 6:3, 6:2. W finale gry pojedyńczej zmierzą się zatem dzisiaj Drobny — Schroeder.

Pływacy Łodzi

przegrali mecz na Śląsku

W Siemianowicach odbyły się zawody pływackie **Siemianowice — Łódź,** które zakończyły się zwycięstwem pływaków śląskich w stosunku 82:51. Na zawodach tych Gremlowski na 400 m styl. dow. uzyskał czas 5.25.8 a Protzel na 100 m styl. dow. 1.03.8. W zawodach piłki wodnej drużyna Śląska pokonała Łódź w stosunku 6:1.

Garbarnia przegrała

z Ogniwem we Wrocławiu

We Wrocławiu odbyły się dwa towarzyskie mecze piłkarskie z udziałem zespołów drugiej ligi, w których Ogniwo pokonało Garbarnię 5:4, a Pafawag przegrał z Górnikiem (Szombierki) 4:5.

Turniej tenisowy

rozpoczął się w Bielsku

W BIELSKU rozpoczęły się wczoraj tenisowe mistrzostwa Polski, które zgromadziły 32 zawodników i 16 zawodniczek. Mistrzostwa potrwają do dnia 3 lipca br. W pierwszym dniu odbyło się szereg spotkań eliminacyjnych, które nie przyniosły ciekawszych wyników.

Włókniarz-Stal 9:7

Bazarnik pokonał Marcinkowskiego

We Wrocławiu odbył się mecz pięściarski reprezentacyjnych zespołów Zrzeszenia Włókniarza i Stali. Zrzeszenie Włókniarza stanowili pięściarze ŁKS. Włókniarza. Mecz zakończył się zwycięstwem Włókniarza 9:7. Do ciekawszych wyników w meczu tym zaliczyć należy zwycięstwo Bazarnika nad Marcinkowskim i Gumowskiego nad Kargierem.

Dwa mecze

o mistrzostwo piłki wodnej

W meczu o mistrzostwo ligi piłki wodnej Ogniwo (Kraków) — dawniejsza Cracovia, pokonała Gwardię - Wisłę 3:2 (1:0). Bramki dla Ogniwa uzyskali Kowalski — 2 i Kornecki — 1, a dla Wisły Kasprzyk i Kękuś.

W Warszawie odbył się mecz piłki wodnej pomiędzy Legią a miejscowym AZS. Wygrała Legia w stosunku 6:0.

SPARTAK—LOKOMOTIW

Rozegrany na stadionie „Dynamo" w Moskwie mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR zakończył się zwycięstwem „Spartaka" nad „Lokomotiv" w stosunku 3:0 (1:0). Po tym meczu „Spartak", mając 19 pkt. zdobytych w 13 grach, prowadzi w tabeli wraz z „Dynamo" i „Zenitem", które mają po tyle samo punktów.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy, tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135 — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-01960